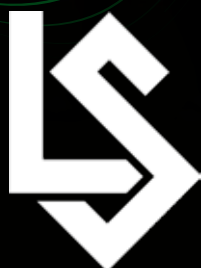


HEEEEEJ LECH

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY



Fot. Adam Jastrzębowski



KKS LECH POZNAŃ
FC LAUSANNE-SPORT

czwartek, 27 listopada, godz.18:45



CONFERENCE
LEAGUE™

UEFA
CONFERENCE
LEAGUE™



FC LAUSANNE-SPORT



Data założenia: 1 września 1896

Przydomek: Niebiesko-Biali

Barwy: niebiesko-białe



SUKCESY

Mistrzostwo
Szwajcarii

7

Puchar
Szwajcarii

9



WYSTĘPY W EUROPEJSKICH PUCHARACH

Faza grupowa Ligi Europy

1

(sezon 2010/11)



STADION Stade de la Tuilière

Pojemność

12 544

Data otwarcia: listopad 2020



Wartość rynkowa zawodników: 26,95 mln euro

Średnia wieku: 23,9

Trenerzy: Peter Zeidler (od 1 lipca 2025)

Marka strojów: Macron



W POSZUKIWANIU POWROTU DO WIELKOŚCI

Bogata historia okraszona siedmioma mistrzostwami oraz dziewięcioma krajowymi pucharami w poprzednim stuleciu, ale i perturbacje w tym wieku w postaci częstego balansowania pomiędzy szwajcarską ekstraklasą oraz tamtejszym zapleczem. Zapraszamy na tekst o FC Lausanne-Sport, któremu ostatnie lata przyniosły długo wyczekiwaną stabilizację.

1896 – to oficjalny rok założenia protoplasty FC Lausanne-Sport, Montriond Lausanne. Ciekawostką jest fakt, że już 36 lat wcześniej powołano do życia Lausanne Football and Cricket Club, co czyni go w oczach niektórych historyków jednym z najstarszych klubów piłkarskich w całej Europie. Jeszcze pod nazwą Montriond nasz rywal cieszył się z pierwszego tytułu mistrzowskiego w roku 1913, a kolejne sukcesy przypadły na czwartą dekadę XX wieku już pod znanym dziś szyldem. Wtedy rozpoczął się najlepszy w historii okres ekipy z Lozanny, która w latach 30-tych sięgnęła po pięć trofeów na krajowym podwórku. Tych łącznie wstawiła do klubowej gabloty szesnaście, ale siódme mistrzostwo przypadło na 1964 rok, natomiast dziewiąty puchar Szwajcarii na sam koniec poprzedniego stulecia.

Przełom wieków wiązał się dla kibiców tego zespołu z niespokojnymi czasami. Po nieotrzymaniu licencji na występy w ekstraklasie po sezonie 2001/02 drużyna rywalizowała w drugiej lidze, ale już po roku z powodu ogłoszenia bankructwa została zdegradowana na czwarty poziom. Dwie następne kampanie zakończyły się awansami, ale na powrót do Super League czekała ona do roku 2012. Minione lata to już kursowanie tej ekipy pomiędzy najwyższym szczeblem rozgrywkowym a jego zapleczem, a od roku 2023 występuje ona



fot. FC Lausanne-Sport

nieprzerwanie w elicie. W maju zajęła w niej swoje najwyższe w tym wieku, bo piąte miejsce i w rezultacie zapewniła sobie udział w eliminacjach do Ligi Konferencji.

W nich podopieczni Petera Zeidlera poradzili sobie z dużym powodzeniem, pozostawiając w pokonanym polu kolejne macedoński Vardar, kazachską Astanę oraz turecki Besiktas. Zwłaszcza w tym ostatnim dwumeczu Szwajcarzy pokazali się ze świetnej strony, bo po remisie 1:1 u siebie pojechali do Stambułu i nieoczekiwanie zwyciężyli 1:0 po голу Nathana Butlera-Oyedeki. Lausanne-Sport sprawiło więc sensację niemałego kalibru i w nagrodę reprezentują swój kraj po raz drugi w fazie zasadniczej europejskich pucharów w ostatnich kilkunastu latach.

Co ciekawe, poprzednio miało to miejsce w sezonie 2010-11, kiedy na co dzień rywalizowali na zapleczu swojej ekstraklasy, ale dzięki udziałowi w finale pucharu wywalczyli przepustkę do kwalifikacji Ligi Europy. W grupie furory piłkarze tego klubu nie zrobili, zdobywając jeden punkt w sześciu spotkaniach, ale była to z pewnością bardzo ciekawa międzynarodowa przygoda dla wszystkich fanów tej ekipy. W obecnej kampanii powodów do zadowolenia z wyników osiągniętych na tym samym etapie zmagania na europejskim froncie mają oni znacznie więcej, bo trzy dotychczasowe starcia przyniosły ich ulubieńcom siedem „oczek”.

Adrian Gałuszka



fot. FC Lausanne-Sport

OPINIA O RYWALU

Adam Sankowski, Szwajcarska Piłka

Lozanna, mimo że wspierana przez potężny koncern INEOS, to w skali ligi szwajcarskiej niemal kopciuszek. Do pierwszej ligi awansowali bardzo niedawno, bo 2 lata temu, a w poprzednim sezonie byli rewelacją sezonu zapewniając sobie europejskie puchary. Nikt od nich awansu do fazy ligowej nie oczekiwał, tym bardziej, że cały szkielet drużyny został wymieniony. W klubie nie ma już wszystkich czołowych strzelców i asystentów poprzedniego sezonu, odszedł lider defensywy Dussenne, a przede wszystkim wybrany najlepszym piłkarzem ligi w poprzednim sezonie rewelacyjny Alvyn Sanches. Z kluczowych postaci został tak naprawdę tylko bramkarz Karlo Letica, dwa lata z rzędu wybierany do oficjalnej jedenastki sezonu Super League, i moim zdaniem to on jest największą gwiazdą LS.



fot. archiwum własne

Zmienił się także trener, ale wybór był bardzo chwalony, bo nowym szkoleniowcem został ceniony w Szwajcarii Peter Zeidler. Lozanna gra typowy dla niego ofensywny, wertykalny futbol z nastawieniem na wysoki, agresywny pressing i natychmiastowe przejście do finalizacji po odbiorze. Taka taktyka jest ryzykowna, bo boczni obrońcy ustawiają się wysoko, zostawiając dużo miejsca za swoimi plecami. Jeśli przeciwnikowi uda wyjść się spod pressingu, bardzo łatwo przedostać się w ich pole karne bocznymi sektorami boiska, co pokazały nawet takie drużyny jak Hamrun czy Breiðablik. Lozanna jest tym wrażliwsza na takie ataki, że również indywidualnie defensywa to ich najsłabsza formacja. Generalnie poza bramkarzem nie mają w składzie większych gwiazd w skali ligi szwajcarskiej, taki "ligowy dżemik", ale z przodu mogą się pochwalić zawodnikami szybkimi i dobrze wyszkolonymi technicznie, groźnymi zwłaszcza w kontrataku. Obok Grasshoppers to najmłodsza kadra w lidze szwajcarskiej i tę młodzieńczą fantazję często widać na boisku, ale wiąże się to też z wahaniami formy. Niestety będący objawieniem 20-letni Gaoussou Diakité przed przerwą reprezentacyjną doznał kontuzji i jego występ jest niepewny.

Lech Poznań na papierze jest zdecydowanym faworytem, zwłaszcza grając u siebie, na pewno będzie miał swoje okazje na gole, ale Lozanna ma swoje atuty, lubi grać z ofensywnymi drużynami, które zostawiają im więcej miejsca do szybkich ataków, do tego są w niezłej formie, bo do przerwy reprezentacyjnej z 12 ostatnich meczów przegrali tylko derby z Servette. Jeśli Letica znówu zaczaruje bramkę, to Lech może mieć problemy, aczkolwiek ich siła rażenia zależy od tego, czy Diakité będzie do dyspozycji trenera. To może być intensywny, otwarty mecz z licznymi okazjami bramkowymi dla obu drużyn.

Opracował: Adrian Garbiec





FC LAUSANNE-SPORT

Bramkarze	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Czyste konta
1	Castella	Thomas	Szwajcaria	1	0
25	Letica	Karlo	Chorwacja	24	7
51	Saudan	David	Szwajcaria	0	0
61	Grosso	Emilien	Szwajcaria	0	0
94	Hottiger	Tim	Szwajcaria	0	0

Obróńcy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
2	Soppy	Brandon	Francja	23	0/5
5	Okoh	Bryan	Szwajcaria	20	1/4
14	Mouanga	Kevin	Francja	24	0/2
18	Poaty	Morgan	Kongo	23	0/2
20	Abdallah	Hamza	Francja	9	0/0
50	Bittarelli	Lorenzo	Szwajcaria	0	0/0
54	Lippo	Rodolfo	Finlandia	1	0/0
71	Sow	Karim	Szwajcaria	18	0/1
93	Fofana	Sekou	Francja	17	1/2

Pomocnicy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
8	Roche	Jamie	Szwecja	19	1/1
10	Custadio	Olivier	Szwajcaria	24	2/4
16	Beloko	Nicky	Szwajcaria	9	1/0
19	Bruchez	Ethan	Szwajcaria	0	0/0
27	Lekoueiry	Beyatt	Mauretania	25	6/5
38	Sigua	Gabriel	Gruzja	14	0/2
47	Ndiaye	Souleymane	Szwajcaria	11	0/0
70	Diakate	Gaoussou	Mali	21	9/3

Napastnicy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
7	Ajdini	Alban	Kosow	22	5/1
9	Bair	Theo	Kanada	14	8/0
11	Butler-Oyedjeji	Nathan	Anglia	24	3/1
17	Traore	Seydou	WKS	5	1/0
22	Kana-Biyik	Enzo	Francja	10	1/0
59	Renovales	Oscar	Szwajcaria	0	0/0
77	Alsaad	Muhannad	Arabia Saudyjska	3	2/0



fot. archiwum Lecha Poznań

REKORDOWA WYGRANA I SZWAJCARSKI CZWÓRMECZ

Czy można w jednej edycji europejskich pucharów cztery razy zagrać przeciwko temu samemu klubowi? Okazuje się, że można! Lech Poznań tyle razy rywalizował w sezonie 2015/2016 z FC Basel – najpierw w eliminacjach Ligi Mistrzów, a później w fazie grupowej Ligi Europy. Z kolei z Grasshopper Club Zürich Kolejorz wygrał w rekordowych rozmiarach, jeśli chodzi o europejskie dzieje.

Przed lechitami starcie na Enea Stadionie przy Bułgarskiej z Lausanne-Sport, więc przy tej okazji wspominamy pucharowe boje z klubami szwajcarskimi. Takich konfrontacji było sześć, a przeciwników dwóch. Tym pierwszym z tego alpejskiego kraju był Grasshopper Club Zürich, który przegrał w stolicy Wielkopolski aż 0:6. Niedawno, bo w lipcu lechici ograli islandzki Breiðablik 7:1 i tym samym wyrównane zostały rekordowe rozmiary pucharowego triumfu poznaniaków. To rozbiecie Islandczyków wskoczyło na pierwsze miejsce, bo statystycznie decyduje tutaj liczba zdobytych bramek. Ale wciąż różnica między drużynami jest na tym samym poziomie, więc na pewno 14 sierpnia 2008 mieliśmy wydarzenie rangi historycznej.

Jeszcze nie jesteśmy Realem

To była druga runda kwalifikacji Pucharu UEFA w sezonie 2008/2009 i bardzo miły wstęp do niezapomnianych przeżyć, jakimi był dramatyczny dwumecz z Austrią Wiedeń i w następstwie przepiękna faza grupowa zwieńczony awansem do dalszych gier. Komentatorzy nie mieli wątpliwości, że wygrana 6:0 nad Szwajcarami była zaskakująca dla wszystkich i pokazała, jak wielka siła drzemała w piłkarzach trenera Franciszka Smudy po dwóch latach jego pracy z zespołem.



fot. Lech Poznań

Sam szkoleniowiec nie wpadał jednak w samozachwyt. Zresztą nie miał tego w zwyczaju, emocjonalny był na ławce i w szatni, a przed kamerami już mocno powściągliwy. – To jest dopiero pierwszy mecz. Żeby wygrać i wywalczyć punkty dla polskiej piłki w drugim, też trzeba będzie powalczyć. Musiałem mobilizować chłopaków i podpowiadać im, bo nie jesteśmy jeszcze Realem Madryt. Za nami kilka dobrych spotkań w pucharach. Czy to było najlepsze? Sam nie wiem, trudno powiedzieć – komentował.

– To był cudowny, niezapomniany wieczór przy Bułgarskiej. Lech zagrał kapitalnie. Na pochwałę zasłużyli wszyscy, bo w czwartek Kolejorz nie miał w swoich szeregach żadnego słabego punktu. Takiego Lecha chcemy oglądać! – pisał w relacji Głos Wielkopolski. Dwa gole wbił Robert Lewandowski, a po jednym dodali Hernan Rengifo, Dimitrije Injac, Sławomir Peszko i rywal ze Szwajcarii, który wpakował samobója. Semir Štilić rozgrywał fantastyczną partię i przy pięciu trafieniach dokładał swoje trzy grosze.



fot. archiwum Lecha Poznań

Dodajmy, że drugie spotkanie odbyło się w St. Gallen, gdyż na stadionie w Zurychu odbywał się wtedy mityng lekkoatletyczny. 80 kilometrów do innego miasteczka nie chciało się już pokonać zbyt wielu kibicom Grasshopper. Co

innego uradowani fani Lecha! Przyjechali licznie, stanowili zdecydowaną większość z dwóch tysięcy widzów rewanżu. Obejrzeliby remis 0:0 i mogli się cieszyć z awansu.

Losowanie najgorsze z możliwych

Dwa razy trafić na tego samego przeciwnika w jednym sezonie w europejskich pucharach? Tak, to możliwe! Przekonał się o tym Lech, który latem 2015 najpierw walczył z FC Basel w kwalifikacjach Ligi Mistrzów, a potem oba kluby wpadły na siebie w fazie grupowej Ligi Europy. Niestety, bilans tej rywalizacji był mocno niekorzystny, bo wszystkie cztery spotkania wygrali Szwajcarzy.

– FC Basel świetnie szkoli, tworzy ścieżki rozwoju dla wychowanków i kreuje nowe gwiazdy. Tu jesteśmy podobni – mówił właściciel i prezes Piotr Rutkowski, który pod wieloma względami wzorował się na tym, co robili Szwajcarzy. Kolejorz podjął równorzędną walkę i do czerwonej kartki dla Tomasa Kędziory utrzymywał remis 1:1 w eliminacjach elitarnego Champions League, o której zawsze marzył ówczesny trener mistrzów Polski Maciej Skorża.

Przytoczmy fragment relacji z Przeglądu Sportowego: – Jesteście lepsi! Kolejorz, jesteście lepsi! – krzyczeli kibice Lecha w stronę piłkarzy gospodarzy, kiedy ci schodzili do szatni po pierwszej połowie. Przed pierwszym gwizdkiem sędziego było sporo obaw, czy mistrzowie Polski nie złęką się FC Basel – klubu, który regularnie występuje w fazach grupowych europejskich pucharów, dwa lata temu ograł w Lidze Mistrzów Chelsea, a w poprzednim sezonie wyeliminował Liverpool i odpadł dopiero w 1/8 finału przeciwko FC Porto. Odpowiedź na powyższe wątpliwości jest jedna: lechici nie wystraszyli się. Owszem, można było w pierwszych 45 minutach zobaczyć rzadki obrazek przy Bułgarskiej, czyli poznaniaków niemal przez cały czas cofniętych na własną połowę. To był jednak element przemyślanego planu.

Bazylea była najwyżej rozstawiona spośród przeciwników, na których lechici mogli trafić. Przez godzinę była jednak równorzędna walka. Wtedy to Kędziora powalił na murawę islandzkiego skrzydłowego Birkira Bjarnasona, jednego z ojców sukcesów reprezentacji Islandii w tamtym okresie (ćwierćfinał Euro 2016, to Bjarnason zdobył historycznego, pierwszego gola na turnieju dla rewalacyj-

nych Islandczyków). Sędzia wyrzucił poznańskiego obrońcę z boiska, a do piłki podszedł Shkëlzen Gashi, próbował wyprowadzić w pole Jasmina Buricia markowanym strzałem, ale Bośniak i tak obronił. Stadion ryknął z radości. Niestety, w ostatnim kwadransie Szwajcarzy dopięli swego, wbili dwa gole, wygrali ostatecznie 3:1 i mieli komfort przed rewanżem u siebie.

Szansa przepadła. Owszem, w rewanżu długo utrzymywał się bezbramkowy remis, ale w końcówce Bjarnason przesądził o wygranej swojej ekipy. Poznaniacy potem jednak awansowali do fazy grupowej Ligi Europy i znów trafili na FC Basel. I raz jeszcze Szwajcarzy nie pozostawili złudzeń – wygrali 2:0 u siebie i 1:0 w Poznaniu.

Maciej Henszel



MECZE W POZNANIU ZE SZWAJCARSKIMI KLUBAMI

14 sierpnia 2008 r.

LECH POZNAŃ



GRASSHOPPER
CLUB ZÜRICH

2 0

Rengifo (4.), Lewandowski (14. i 56.), Vallori
(76., samobójcza), Injac (83.), Peszko (88.)



Krzysztof Kotorowski - Grzegorz Wojtkowiak,
Bartosz Bosacki, Manuel Arboleda, Luis
Henriquez - Tomasz Bandrowski, Rafał
Murawski - Sławomir Peszko, Semir Štilić (90.
Anderson Cueto), Robert Lewandowski (80.
Dimitrije Injac) - Hernan Rengifo (86. Piotr
Reiss).



Eldin Jakupović - Kay Voser, Guillermo Vallori,
Josip Colina, Fabio Daprelà (85. Yassin Mikari)
- Davide Callà (46. Steven Zuber), Veroljub
Salatić, Ricardo Cabanas, Senad Lulić -
Demba Touré (46. Raúl Bobadilla), Samel
Šabanović.



Jakupović, Salatić, Lulić.

Sędzia: Thomas Vejlgaard (Dania)

Widzów: 17 000

LECH -- GRASSHOPPERS

6 0

90:00

29 lipca 2015 r.

LECH POZNAŃ



FC BASEL



Thomalla (36.)



Lang (34.), Janko (77.), Calla (90.)

Jasmin Burić - Tomasz Kędziora, Tamás Kádár, Marcin Kamiński, Barry Douglas - Dariusz Formella (69. Kebba Ceesay), Łukasz Trałka, Karol Linetty, Kasper Hämäläinen (75. Gergo Lovrencsics), Szymon Pawłowski - Denis Thomalla (55. Marcin Robak).



Tomáš Vaclík - Michael Lang, Daniel Høegh, Marek Suchý, Behrang Safari - Shkëlzen Gashi (75. Davide Callà), Zdravko Kuzmanović (87 Mohamed Elneny), Taulant Xhaka, Luca Zuffi, Birkir Bjarnason - Breel Embolo (62. Marc Janko).

Kádár, Linetty, Thomalla



Kędziora (66.)



Xhaka (90.)

Sędzia: Anthony Taylor (Anglia)

Widzów: 25 478

10 grudnia 2015 r.

LECH POZNAŃ



FC BASEL



Boetius (50.)



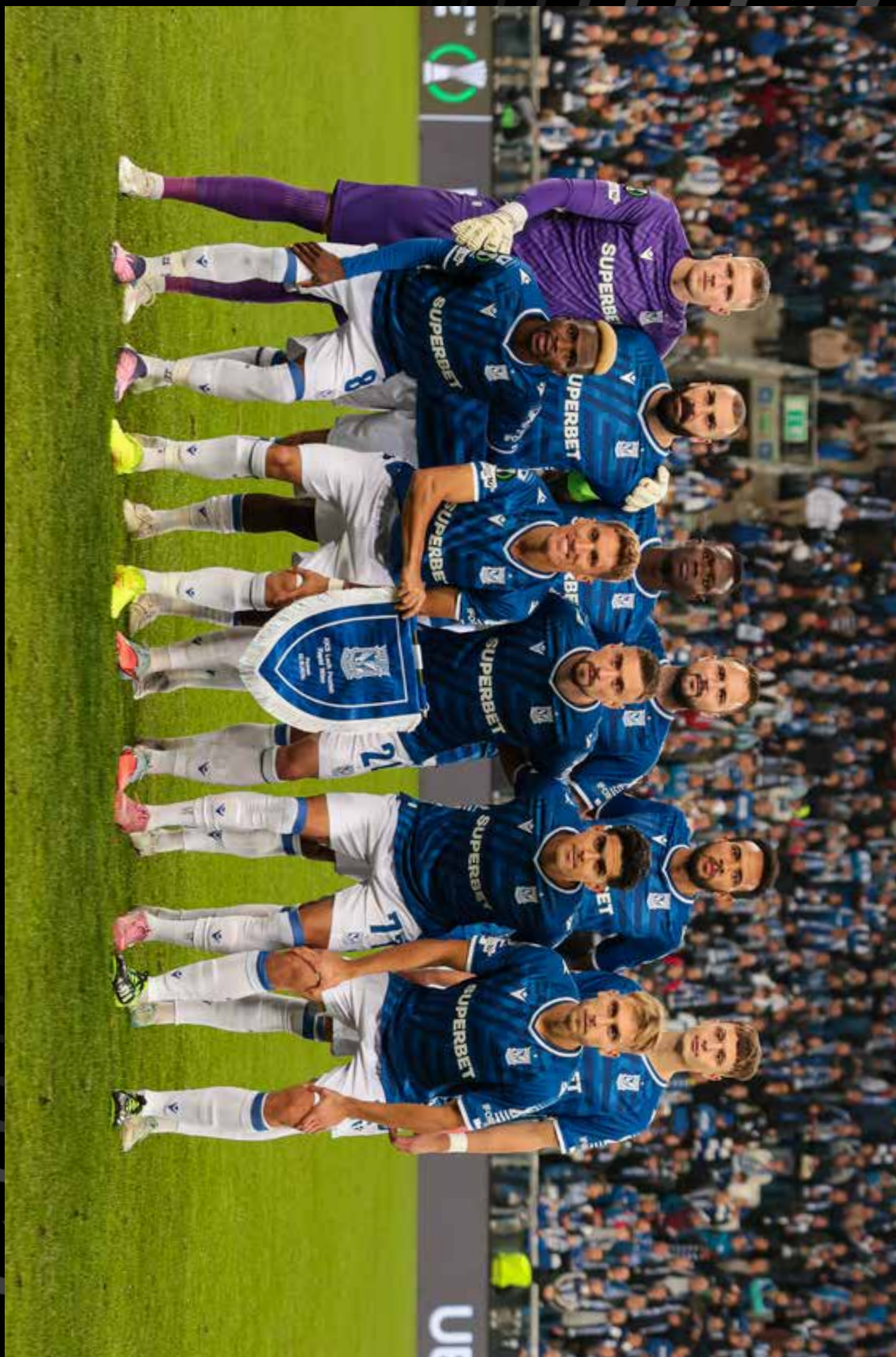
Jasmin Burić - Tomasz Kędziora, Marcin Kamiński, Paulus Arajuuri, Tamás Kádár - Darko Jevtić (73. Kasper Hämäläinen), Łukasz Trałka (46. Aziz Tetteh), Karol Linetty (61. Dariusz Formella), Maciej Gajos, Szymon Pawłowski - Dawid Kownacki.



Germano Vailati (45. Mirko Salvi) - Taulant Xhaka, Michael Lang (46. Adonis Ajeti), Walter Samuel, Adama Traoré - Davide Callà, Mohamed Elneny, Luca Zuffi, Birkir Bjarnason (79. Robin Huser) - Jean-Paul Boëtius, Albion Ajeti.

Sędzia: Robert Madden (Szkocja)

Widzów: 10 457



KADRA KKS LECH POZNAŃ

Bramkarze	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Czyste konta
31	Bąkowski	Krzysztof	Polska	0	0
33	Pruchniewski	Mateusz	Polska	0	0
41	Mrozek	Bartosz	Polska	26	4

Obroncy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
2	Pereira	Joel	Portugalia	24	4/6
3	Douglas	Alex	Szwecja	14	0/0
4	Moutinho	João	Portugalia	16	0/1
15	Gurgul	Michał	Polska	11	0/1
16	Milić	Antonio	Chorwacja	20	1/2
20	Gumny	Robert	Polska	13	0/0
27	Mońka	Wojciech	Polska	6	0/0
72	Skrzypczak	Mateusz	Polska	22	1/1
90	Janyszka	Hubert	Polska	0	0/0

Pomocnicy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
6	Ouma	Timothy	Kenia	20	0/0
8	Gholizadeh	Ali	Iran	5	0/0
10	Wålemark	Patrik	Szwecja	0	0/0
11	Håkans	Daniel	Finlandia	0	0/0
14	Bengtsson	Leo	Szwecja	26	6/0
21	Barański	Barłomiej	Polska	1	0/0
22	Murawski	Radosław	Polska	0	0/0
23	Thordarson	Gisli	Islandia	17	1/0
24	Jagiełło	Filip	Polska	21	4/4
43	Kozubal	Antoni	Polska	25	1/2
44	Gmur	Tymoteusz	Polska	0	0/0
53	Dudek	Sammy	Polska	1	0/0
56	Lisman	Kornel	Polska	17	1/1
77	Palma	Luis	Honduras	20	6/5
88	Ismahael	Taofeek	Nigeria	14	1/2
99	Rodríguez	Pablo	Hiszpania	16	2/2

Napastnicy	Nazwisko	Imię	Kraj	Mecze	Bramki/asysty
7	Agnero	Yannick	WKS	14	1/0
9	Ishak	Mikael	Szwecja	23	17/5
19	Fiabema	Bryan	Norwegia	19	2/1
54	Jakóbczyk	Kamil	Polska	1	0/0

KAŻDY PUNKT NA WAGĘ ZŁOTĄ

Po raz drugi w swojej historii Liga Konferencji rozgrywana jest jesienią w formacie ligowym, co oznacza, że o końcowych miejscach w przepastnej, liczącej 36 zespołów tabeli decydować będzie nie tylko każdy punkt, ale nawet zdobyta bramka. Rywalizacja w tej formule wiąże się z dużymi emocjami i wszystko wskazuje na to, że Kolejorz powalczy o jak najwyższą końcową lokatę do ostatnich minut swojego ostatniego spotkania w tej fazie zmagania.

Liga Konferencji to rozgrywki, które UEFA powołała do życia w roku 2021. Ich organizatorom przyświecała myśl, by zmaksymalizować szanse średnich i mniejszych klubów na regularne występy na międzynarodowej scenie piłkarskiej. Założeniem było także powiększenie puli federacji, które są w stanie delegować przynajmniej jednego reprezentanta do walki w europejskich pucharach. To oczywiście trzeci po najbardziej prestiżowej Lidze Mistrzów oraz Lidze Europy szczebel na arenie Starego Kontynentu, ale nie zmienia to faktu, że dla wielu drużyn konkurowanie na nim wiąże się z zupełnie nowymi możliwościami budowy swojej marki poza granicami własnego kraju.

Przez pierwsze trzy lata 32 zespoły rywalizowały jesienią w ośmiu grupach, a my doskonale pamiętamy sezon 2022/23. Wtedy to Lech Poznań walczył na tym etapie z Hapoel Beer Szewa, Austrią Wiedeń i Villareal, dostał się do fazy pucharowej, a w niej po wyeliminowaniu Bodø/Glimt oraz Djurgården zakończył swój udział w tamtej edycji Ligi Konferencji dopiero na ćwierćfinałowym dwumeczu z włoską Fiorentiną. Od ubiegłej kampanii rozgrywki zmieniły swój format, co w założeniu miało przynieść kibicom w całej Europie jeszcze więcej emocji w trakcie jesiennych zmagania w nowo utworzonej lidze, w skład której wchodzi obecnie już 36 klubów.



Ta idea dowiodła swojej słuszności już przed rokiem, kiedy to końcowe rozstrzygnięcia fazy ligowej poznaliśmy dopiero po ostatnich gwizdkach starć w jej szóstej kolejce. Tabela zmieniała się praktycznie po każdym голу, który 19 grudnia padał na osiemnastu stadionach, a najciekawiej było, jeśli chodzi o walkę o miejsca w czołowej ósemce oraz o zakwalifikowanie się do fazy play-off. Dobrych wspomnień nie ma z tego dnia Jagiellonia Białystok, która finalnie zajęła 9. lokatę, ustępując ósmemu Cercle Brugge tylko i wyłącznie przez gorszy bilans bramkowy. Co ciekawe, tyle samo punktów (11) uzbierały jeszcze dwie inne ekipy, Shamrock Rovers i APOEL. Podobna sytuacja miała miejsce nieco niżej w stawce. Dwudzieste pierwsze Celje oraz dwudzieste piąte Hearts miały w swoich dorobku po siedem „oczek”. Bilans bramkowy słoweńskiej drużyny wynosił jednak 0, a Szkotów -3 i to piłkarze z Wysp Brytyjskich okazali się jedyną z pięciu drużyn, które mimo siedmiu punktów nie zdołali wywalczyć awansu na wiosnę na tym froncie.

Na podstawie ubiegłej edycji oraz tego, w jaki sposób kształtuje się tabela w bieżącym sezonie widzimy, że walka o awans do fazy pucharowej będzie trwać w najlepsze do samego końca. Lech Poznań na ten moment z bilansem trzech punktów jest na miejscu dwudziestym trzecim, czyli dającym grę na wiosnę w Europie. Dzisiaj może mocno przybliżyć się do tego właśnie celu, o jakim od pierwszego meczu Ligi Konferencji mówią zgodnie wszyscy lechici z trenerem Nielsem Frederiksenem na czele. Warunek jest oczywisty: to wygrana ze szwajcarskim Lausanne-Sport FC, ale i ona nie będzie oznaczać, że Niebiesko-Biali nie będą mieli o co grać w pozostałych dwóch spotkaniach w tej fazie rozgrywek. Komplet zwycięstw może im bowiem dać prawo do gry bezpośrednio w 1/8 finału, a każdy punkt zdobyty przeciwko FSV Mainz oraz Sigmie Ołomuniec będzie windować Kolejorza w górę szerokiej stawki. Wierzmy, że mistrzowie Polski postawią dziś mocny krok w kierunku awansu!

Adrian Gałuszka

POZOSTAŁE MECZE LECHA POZNAŃ W FAZIE LIGOWEJ LIGI KONFERENCJI:

Lech Poznań – FC Lausanne-Sport	czwartek, 27 listopada, 18:45
Lech Poznań – 1. FSV Mainz	czwartek, 11 grudnia, 21:00
Sigma Ołomuniec – Lech Poznań	czwartek, 18 grudnia, 21:00

WELCOME **ALL**



#FOOTBALL

